

cież do powetowania następnym razem, bo wszak nie skończymy na tej jedynej wizycie. Nasze sąsiedztwo, wspólność interesów politycznych, podobieństwo pewnych cech naszego charakteru — oto tyle decydujących motywów, nakazujących coraz bardziej ścisłe zjednoczenie z jednej i drugiej strony wszystkich żywiołów i wszystkich sfer tak rządowych, jak politycznych, tak kół naukowych i kulturalnych, jak sfer finansowych i ekonomicznych. Jestem rad, mogąc wam powiedzieć, jak mnie głęboko przejmuje czar, promieniejący z ziemi waszego pięknego kraju, i jak jestem wrażliwy na przyjęcie, potwierdzające dawną sławę o waszej przysłowiowej gościnności.

Możecie być przekonani, że te same uczucia serdecznego braterstwa oczekują was również na granicy Polski, i mam nadzieję, że niejeden z was już ich doznał. Każdy Rumun, który do nas przyjedzie, ujrzy nas ożywionych pragnieniem wzajemnego poznania i wspólnej pracy z nami. Idźmy ku tej przyjaźni, dotychczas utajonej, że tak powiem, «in potentia», starajmy się, aby ona w naszych sumieniach głęboko zapaściła korzenie, aby rozgałęziła się we wszystkich sferach naszej energii narodowej; bo wierzcie mi — z tej przyjaźni może wyniknąć dla obu naszych narodów tylko trwałe dobro.

II. PRZEMÓWIENIE NA OBIEDZIE W SINAJA

(15 września 1922 r.)

Dnia 15 września 1922 r. odbył się w pałacu królewskim w Sinaja obiad. Król rumuński Ferdynand I wznosił toast na cześć Naczelnika Państwa. Piłsudski odpowiedział niżej przytoczonym przemówieniem o podstawach trwałej przyjaźni między Rumunią a Polską. Przemówienie to uwzględniamy z tego samego motywu, który kierował nami przy umieszczeniu mowy Piłsudskiego, wygłoszonej na obiedzie, wydanym przez Milleranda (por. str. 184).

Przemówienie podajemy według tekstu «Polskiej Agencji Telegraficznej», przedrukowanego w «Kurierze Warszawskim» z dnia 16 września 1922 r.

Sire! Słowa, które Wasza Królewska Mość zechciał skierować do mnie, trafiły mi wprost do serca. Jestem szczęśliwy, znalazłszy się w wielkiej i pięknej Rumunii, zjednoczonej i zwycięskiej, a będącej sąsiadem Polski i jej sprzymierzeńcem, na wieczne czasy połączonym z nią wspólnością granic, oraz podobieństwem kolei losów; jestem szczęśliwy, mogąc złożyć należną dań wysokiego hołdu Waszej Królewskiej Mości, która

z tak wzniosłą i pełną odwagi stanowczością przewodziła swemu narodowi w przełomowych latach jego historii, jakimi były lata wielkiej wojny; jestem wreszcie szczęśliwy, że mogę wyrazić głęboki podziw dla Pańskiej Towarzyszki Królewskiej, która w chwilach przygnębienia ogólnego była źródłem pociechy i żywej obietnicy przyszłości pełnej chwały, podobnie, jak dziś jest źródłem czaru i blasku w godzinie tryumfu.

Ogniwem, łączącym Polskę z Rumunią, jest to, że oba te kraje wyszły z okresu wielkiej udręki światowej, Rumunia — zjednoczoną, a Polska — zmartwychwstałą, i że są one żywym wcieleniem zwycięstwa prawa, zwycięstwa sprawiedliwości.

Z tego podobieństwa naszych dróg niedawnej przeszłości wynika, jako skutek logiczny, i wspólna droga w terażniejszości, która, nie wątpię, i w przyszłości poprowadzi na drogę wspólnych losów oba nasze narody, złączone zarówno w dziedzinie swych potrzeb i interesów, jako też w jednakim uwielbieniu wolności, prawa i pokoju.

Ani w przeszłości, ani w terażniejszości, ani w przyszłości nie ma i nie będzie — miejmy nadzieję — nic takiego, co by mogło rozłączyć oba sąsiednie narody — polski i rumuński. Chciałoby się niemal powiedzieć, że od Morza Bałtyckiego do Morza Czarnego jest jeden naród o dwóch sztandarach narodowych. Oba kraje nasze pragną pokoju, opartego na sprawiedliwości, pokoju, gdzie prawo gwarantowałoby wolność.

Przeniknięty gorącymi uczuciami dla narodu rumuńskiego, wnoszę ten kielich za zdrowie Wielkiego Króla i naczelnego wodza armii rumuńskiej, okrytego sławą pierwszego monarchy Wielkiej Rumunii, Rumunii zjednoczonej, Króla Ferdynanda I, oraz za zdrowie Jego Królewskiej Małżonki, których obojga pomyślność i szczęście wiąże się nierozzerwalnie z losami ich umiłowanego narodu.

Niech żyje król Ferdynand i królowa Maria!
